

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 22 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 30 gr., ze tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 20187.

PAWEŁ RYMASZEWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 10 Marca 1932 r. w wieku lat 46.
 Ekspozycja zwłok z domu żałoby (Mickiewicza 31, m. 8) do kościoła św. Jakoba odbędzie się dziś dnia 11-go Marca r. b. o godz. 6-ej wieczór.
 Nabożeństwo żałobne odbędzie się 12-go Marca o godz. 10 rano zaś pogrzeb na cmentarzu Rossa tegoż dnia o godzinie 5-ej p. poł.
 O czym zawiadamiają pogrzebiarze w żałobie
 Zona, Frat, Bratowa i Bratunek.

Znów gaffa p. Cara.

(Telefem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na posiedzeniu komisji prawniczej wynikła bardzo ciekawa kwestja.

Zakwestjonowano mianowicie odesłanie przedłożenia o pełnomocnictwach do komisji ze względów regulaminowych.

Następnie zakwestjonowano celowość odbycia posiedzenia, skoro jeszcze we środe, kiedy toczyły się obrady na plenum Sejmu w tej sprawie, rozdano zaproszenia na posiedzenie czwartkowe, na którym miano dokonać wyborów referenta i na posiedzenie piątkowe z zapowiedzianym referatem posła Paschalskiego.

Pocóż zatem odbywać posiedzenie celem wyboru referenta, skoro już naprzód sprawę przesądzono nieprawnie.

Pos. St. Stroński (Str. Nar.) zgłosił wobec tego wniosek o wyrażenie wotum nieufności przewodniczącemu pos. Carowi.

Wniosek głosami BB odrzucono.

Wówczas pos. Bitner (Ch. D.) zgłosił wniosek o przyjęcie do porządku dziennego nad wyborem referenta, gdyż według Konstytucji niema ustawy bez zgody Sejmu wyrażonej w sposób regulaminem ustalony.

Ponieważ tu naruszono regulamin, niema co omawiać całej sprawy. Wniosek Bitnera odrzucono.

Nowela do statutu Banku Polskiego.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na posiedzeniu komisji skarbowej przyjęto nowelę do statutu Banku Polskiego odrzucając wniosek prof. Rybarskiego o odrzuceniu całej ustawy.

Niedoszły zamach na Witosa.

(Telefem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Posel Gwiździł z BB, redaktor „Gospodarza Polskiego” od górala ze Stefanowicz na Podhalu otrzymał propozycję zgładenia posła Witosa.

List ten pos. Gwiździł skierował do Sekretariatu BBWR w Krakowie, który go z kolei odesłał do wydziału bezpieczeństwa skąd skierowano sprawę do Urzędu Śledczego.

Samobójstwo na sali sądowej.

BYDGOSZCZ (Pat.) W ubiegły wtorek odbywała się przed Sądem Okręgowym w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Kościele rozprawa przeciwko strażnikowi granicznemu Zygmuntowi Dębowskiemu, oskarżonemu o opór władzy i znieważenie policjanta. Gdy o godzinie 18-ej min, 45 Sąd ogłosił wyrok uwalniający Dębowskiego, ten ostatni niespodziewanie wyciągnął rewolwer i strzelając sobie w usta, padł trupem na miejscu. Po spłaniu przez sąd protokołu o wypadku odstawiono zwłoki do kościoła miejscowego. Przyczyny niezwykłego tego samobójstwa nie zdołano dotychczas ustalić.

Wielka afery przemytnicza na Śląsku.

KATOWICE (Pat.) — Śląska straż graniczna wpadła w ostatnich dniach na ślad wielkiej afery przemytniczej, której ośmiu byłymi generalami reprezentacji berlińskiej firmy A. E. C., mająca siedzibę w Katowicach. Firma ta za pośrednictwem przedsiębiorstwa Wulkan w Królewskiej Hucie sprowadzała z Niemiec do Polski szereg artykułów technicznych, podlegających wysokiemu

oczeniu. W związku z tą aferą aresztowany został kierownik firmy A. E. G. w Katowicach Maksymilian Broda oraz kierownik firmy Wulkan w Królewskiej Hucie Teimann. W aferę, która zakrojona jest na szeroką skalę, zamieszanych jest szereg firm śląskich. Dochodzenie trwa nadal. Nie jest wykluczone, iż nastąpią dalsze aresztowania.

Ameryka wycofuje się z pod Szanghaju.

ODWOŁANIE SIŁ ZBROJNYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że rząd zamierza wycofać oddziały piechoty amerykańskiej z Szanghaju z dniem 31 marca r. b.

SZANGHAJ (Pat.) Wobec poprawy sytuacji w Szanghaju 5 torpedowców amerykańskich, stojących na kotwicy w tutejszym porcie, odpłynęło do Manilli.

NOTA JAPONSKA DO WŁADZ CHIŃSKICH.

SZANGHAJ (Pat.) Nota, doręczona władzom chińskim przez ministra pełnomocnego Japonii, stwierdza, że japońskie władze cywilne i wojskowe w Szanghaju, zgodnie z rezolucją Ligi Narodów, z dnia 4 marca są gotowe rozpocząć rokowania z władzami chińskimi. Nota dodaje, że ponieważ sytuacja na froncie budzi jeszcze bardzo poważne obawy, jest rzeczą konieczną zawrzeć przedewszystkiem układ o zaprzestaniu kroków wojennych, poczem będzie można przystąpić do omawiania warunków wycofania się wojsk japońskich z zajmowanych przez nie terenów.

NAPAD NA POCIĄG GŁÓWNO-DOWODZĄCEGO ARMJI JAPONSKIEJ.

LONDYN (Pat.) Donoszą z Mandżurji o szalonym wroście bandytyzmu. Dzisiaj specjalny pociąg, w którym głównodowodzący armii japońskiej w Mandżurji gen. Honio powracał z Mukden, został napadnięty przez bandę składającą się z 300 ludzi. Bandyci z trudem tylko zostali odparci przez żołnierzy eskortujących pociąg.

REZOLUCJA LIGI NARODÓW.

GENEWA (Pat.) Komitet redakcyjny nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi zakończył dziś swe prace, opracowując tekst rezolucji

Znów fantastyczne oskarżenia Polski

„Echa” zamachu moskiewskiego.

MOSKWA (Pat.) Dziś Narkomindiel podał do wiadomości korespondentów zagranicznych komunikat następującej treści:

W/g informacji władz śledczych, aresztowany w związku ze sprawą zamachu na radcę ambasady niemieckiej von Twardowskiego Juda Szttern zeznał, że dokonał zamachu wspólnie z niejakim Sergiuszem Sergiejewiczem Wasiljewem na polecenie pewnych obywateli polskich. Wasiljew został aresztowany. Ostatecznie wyjaśniło się, że Szttern chciał zabić nie Twardowskiego, lecz samego ambasadora Dirksena, gdyż w/g jego przekonania taki właśnie akt mógł spowodować odpowiedni efekt zewnętrzno-polityczny i Szttern był przekonany, że strzela do Dirksena. Śledztwo wstępnie dobiega końca i sprawę przekazuje się prokuratorze celem skierowania jej do sądu. Proces odbędzie się w kolegium wojennym najwyższego trybunału ZSRR w Moskwie.

Tajemnicze wywiezienie z Kowna

prof. Woldemarasa.

(Telefem od własnego korespondenta.)

KRÓLEWIEC 10-III. Z Kowna donoszą: Wśród przyjaciół Woldemarasa zanepokojenie wywołała wiadomość co do miejsca pobytu b. dyktatora Litwy. Wbrew pierwotnej wiadomości do Jęzoros Woldemarasa nie przywieziono. Gdzie się znajduje nikt nie wie. Na zapytanie skierowane do władz odmówiono odpowiedzi.

Woldemarasa jak się okazuje siłą wyprowadzono z pokoju hotelu „Wersal” gdzie mieszkał ulokowano go w aucie i wywieziono w nieznanym kierunku. Auto było policyjne.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu.

Strajk trwa nadal.

Wskutek powyższych w środe uchwał co do kontynuowania strajku, wszystkie kopalnie nadal strajkują. Na pierwsze zmiany strajkuje 9,186 robotników, na obserwacjach pracuje 1,201. Poza to na kopalniach pracuje 346 robotników oraz doangazowanych z pośród bezrobotnych 400. Na kopalnię Jowisz przybyło wczoraj rano do pracy 640 robotników, gdy jednak dowiedzieli się, że inne kopalnie strajkują, powrócili do domów, a pozostało jedynie 120 robotników. Naogół większość kopalń zupełnie nie pracuje. Niektóre z nich ładują jedynie węgiel z zapasów i wysyłają na rynki krajowe. Na kopalni Niuwa, Klimontów, Saturn, Jowisz i Mars częściowo wydobywają węgiel, przyczem wydobyć to wynosi 15 proc. Wczorzym robotnicy kopalni Flora chcieli udać się na drugą zmianę do pracy. Zastąpili im jednak drogę bezrobotcy i kobiety i nie dopuścili do pracy. Dopiero po interwencji policji mogli oni udać się na kopalnię. W Czeladzi aresztowano trzech podżegaczy.

Jak obliczają, straty wywołane strajkiem, łącznie ze stratami górników, wynoszą już około 6 milionów zł.

Szmagiel węgla.

Na terenie Zagłębia w związku ze strajkiem liczne rzesze strajkujących i bezrobotnych pokopali w celu nielegalnego wydobycia węgla. Między innymi szuby takie pokopano w lasach państwowych. Nadślednictwo próbowało przy pomocy gajowych przeszkodzić temu, jednak wobec groźnej postawy pokopaczy, musiano interwencji zapiechać. Węgiel ten sprzedawany jest w miasteczkach po 1.50 do 2 zł. za korzec.

LEKARZ-DENTYSTA
Stanisław Gintult-Gintylto
 przeprowadził się na
 ul. Jagiellońska 9, tel. 15-16.
 Przyjm. od 12-13-7 godz. wiecz.
 Wieczorowe godziny według uprzednich zapisków. — Gabinet Roentgenowski. — Lampa „Sollux”. 114-00

Funt znów niżkuje.

LONDYN (Pat.) Dziś na giełdzie funt angielski wykazywał od rana tendencję zniżkową. O godzinie 20 min. 30 kurs funta był notowany 3,69 dol. i 93,75 fr. W godzinę później kurs uległ dalszej niżce. O godzinie 11 min. 30 notowano dolar 3,67 3/4, franki 93,40. O godzinie 12 podano do wiadomości uchwałę Banku Angielskiego, że stopa % Banku obniżona zostanie z dniem dzisiejszym o 1% do 4%. Wiadomość o obniżeniu stopy przyjęta została z zadowoleniem przez City. Spodziewają się, że fluktuacja funta uległa zahamowaniu.

D Z I S
Szopka X klasy
 w sali Kresowej (Zawalna 1)
 pocz. o godz. 20-tej. 77-30

Pogrzeb ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

Już na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych w Bazylice, w której na katafalku spoczywały od wczoraj zwłoki ks. Biskupa Bandurskiego, ustawili się na placu Katedralnym naprzeciw wejścia do Bazyliki oddziały wojskowe, biorące udział w pogrzebie, batalion piechoty skombinowany z różnych pułków, szwadron 4 pułku ułanów i bateria

1 p. a. p. leg. — Równocześnie obok Katedry i u wylotu sąsiednich ulic ustawili się szeregi przysposobienia wojskowego, młodzieży akademickiej i szkolnej, delegacje, związki i organizacje społeczne, zawodowe, związki b. wojskowych.

Resztę placu i wyloty ulic pomimo silnego mrozu zaległy tłumy publiczności.

Na przestrzeni pomiędzy Bazyliką a dzwonnica Katedralną ustawiono wzniesienie, przeznaczono dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i dostojników na czas przemówień żałobnych, wygłaszanych ze specjalnej mównicy przed Bazyliką a transmitowanych przez radio i megalofony.

Na krótko przed godziną 10-tą przybyli pp. ministrowie z p. premierem na czele, generałowie, wojewodowie, rektor i senat uniwersytecki w togach, duchowieństwo innych wyznań, zajmując miejsca na wspomnianym podium.

Niebawem po godzinie 10 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. wojewody Bezkowicza, wityny hymnem narodowym, i przeszedłszy przed frontem oddziałów wojskowych, zajął miejsce na wzniesieniu.

Pierwszy przemówił w imieniu rządu Rzeczypospolitej p. minister W. R. i O. P., poczem zabrał głos p. prezydent miasta Folejewski, jako wiceprezes Komitetu uroczystości żałobnych i w słowach pełnych uczucia pożegnał zmarłego w imieniu miejscowego społeczeństwa.

Gdy zakończyły się przemówienia, p. Prezydent Rzeczypospolitej wszedł do Bazyliki, wityny u wejścia przez ks. Biskupa Sufragana Michalkiewicza i duchowieństwo. P. Prezydent złożył na katafalku wieniec laurowy, poczem zajął miejsce w głównej nawie Bazyliki. Dalej zajęli miejsca p. prezes rady ministrów Prystor, p. marszałek Sejmu Świtalski, wicemarszałek Senatu Leszczyński, wszyscy przybyli członkowie rządu, generałowie, wojewodowie: wileński, białostocki, nowogrodzki i warszawski, gen. Lucjan Żeligowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemiński, prezes Okr. Izby Kontroli Pietraszewski, prezes sądu apelacyjnego Wyszyński, prokurator Przyłuski, rektor U. S. B. na czele senatu w togach, szefowie władz i urzędów, rada miasta Wilna, duchowieństwo innych wyznań, delegacje wojskowe, wreszcie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Pontyfikalną mszę żałobną celebrował ks. Arcybiskup Jajbrzykowski Metropolita Wileński w asystencji ks. ks. Biskupów Przędzieckiego, Łukomskiego i Michalkiewicza. W czasie nabożeństwa podniósł kazanie wygłosił prorektor U. S. B. ks. prof. Czesław Falkowski, obrazując w pięknych słowach niezwykle cnoty ks.

W Katedrze wtrącanie się władz pozakościelnych wpłynęło na wywołanie bezładu. Dyspozycje zmieniały się raz poraz, co obecni w nawie głównej odczuli na sobie, wpuszczani, a następnie wypychani do naw bocznych.

Przed wyborami prezydenta Rzeszy.

BERLIN (Pat.) — Na dzień wyborów prezydenta Rzeszy to jest w niedzielę 13 b. m. zarządzone w Berlinie ostre pogotowie policyjne. Nad utrzymaniem spokoju czuwać będą wzmocnione posterunki policji.

Wszelkie manifestacje, pochody i zgromadzenia publiczne w tym dniu są zakazane. Sprzedaż napojów wysokokowych w sobotę i niedzielę jest wzbroniona. Rezultaty wyborów będą ogłoszone przez radio.

KRÓLEWIEC (Pat.) Partja państwowa w Królewcu urządziła

Stan wiecznego wrzenia w Niemczech.

BERLIN (Pat.) Policja w Pirmasens aresztowała szereg członków hitlerowskich oddziałów szturmowych pod zarzutem fabrykowania bomb. Ujawnione w śledztwie szczegóły stwierdzają,

Biskupa Bandurskiego, jego ofiarę patriotyzm, troskę o ducha.

Po mszy św. nastąpiły egzekwie odprawiane kolejno przez J. E. ks. Arcybiskupa Jajbrzykowskiego i księży Biskupów oraz „Castrum doloris”.

Trumnę zdjętą z katafalku. Nieśli ją do krypty legjoniści. Za trumną postępował p. Prezydent Rzeczypospolitej, p. prezes Rady Ministrów, marszałek Sejmu i wicemarszałek Senatu, ministrowie, wojewodowie, posłowie, senatorowie i inni uczestnicy żałobnej uroczystości.

W chwili, kiedy trumnę wnoszono do podziemi Bazyliki, rozległ się na placu przed Bazyliką trzykrotne hasło wojska polskiego, orkiestry wojskowe grały hymn wojskowy, oddziały prezentowały broń, artylerja oddała salwę honorową z 12 strzałami armatnich.

Po skończonej uroczystości żałobnej p. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do pałacu, gdzie w pół godziny później przyjął na audjencji bawiących w Wilnie ks. Biskupów z Metropolita Jajbrzykowskim na czele.

W czasie nabożeństwa krążyły nad placem Katedralnym samoloty 4 pułku lotniczego, które zrzuciły wianki.

W manifestacji żałobnej wzięły udział liczne delegacje z całego kraju. Przesłały delegacje wszystkie pułki 2 i 3 dywizji legjonowej, z 13 dywizji piechoty, pułki szwoleżerów 1 i 2, pułki piechoty 86, 76, pułki ułanów 7 i 11 i wiele innych. Reprezentowane były wszystkie okręgi i oddziały związków legjonistów, strzelca i innych organizacji, delegacje K. P. W. Z Warszawy przybyła na pogrzeb reprezentacja policji w składzie zastępcy komendanta głównego policji państwowej, nadinspektora Geiba Juliusza, nadkomisarza Kotlarewicz Jana, nadkomisarza Kusinińskiego Bolesława, st. przod. Kozieli i st. post. Kotlewskiego. Reprezentacja złożyła wieniec z napisem: „Kaplanowi-patriocie — Policja Rzeczypospolitej”. Poza to w pogrzebie wzięła udział delegacja policji województwa wileńskiego na czele z wojewódzkim komendantem P. P., podinspektorem Konopką i złożyła w imieniu policji wileńskiej wieniec. Również przybyła z Warszawy delegacja zarządu „Rodziny Policyjnej”, która złożyła wieniec w imieniu Stowarzyszenia R. P. i d.

Wśród wienców zwracał również uwagę wieniec od p. Prezydentowej Mościckiej.

Przebieg uroczystości wczorajszych wypadł w czasie silnego mrozu, co odczuło dotkliwie nie tylko wojsko i zebrani, lecz przedewszystkiem młodzież szkolna, która już dnia poprzedniego skazana była w czasie eksportacji na zniesienie silnego zimna. Następstwem tego będą liczne przeziębienia i choroby. Z dniem naszym młodzież szkolna w takich wypadkach powinna być odsyłana do domów.

W Katedrze wtrącanie się władz pozakościelnych wpłynęło na wywołanie bezładu. Dyspozycje zmieniały się raz poraz, co obecni w nawie głównej odczuli na sobie, wpuszczani, a następnie wypychani do naw bocznych.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 13 marca r. b. w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się **Wielkie Zebranie Stronnictwa Narodowego**, na którym wygłosi przemówienie poselski* na temat: „Rozbrojenie a bezpieczeństwo Polski” plk. dypl. Franciszek - Adam Arciszewski poseł na Sejm Wstęp wolny. Początek punktualnie o g. 12 i pół.

USTAWA O DOBRACH SKONFISKOWANYCH.

W środę, dn. 9 b. m. Sejm na wniosek referenta posła Stanisława Mackiewicza uchwalił zgłoszony przez klub B. B. projekt ustawy w sprawie dóbr skonfiskowanych. Według tego projektu, który już wkrótce stanie się obowiązującą ustawą, dochodzenie praw do majątków, skonfiskowanych przez rząd zaborczy za udział w powstaniach narodowych, zostaje ograniczone i z prawa tego mogą korzystać wyłącznie potomkowie powstańców w linii prostej. Przy tem majątki te mają być obciążone nadzwyczajnym podatkiem w wysokości dwukrotnego podatku spadkowego. Potomkowie zaś powstańców w liniach bocznych zostają całkowicie pozbawieni możliwości dochodzenia swych praw.

Klub Narodowy w Sejmie ostro się przeciwstawił temu projektowi, godzącemu w słuszne i uznane już przez Sąd Najwyższy prawa potomków uczestników powstań narodowych.

Stając w obronie słusznych praw spadkobierców skonfiskowanych majątków, przedstawiciele nasi w Sejmie nie mieli na myśli wyłącznie obrony interesów materialnych tej drobnej garstki obywateli, jak wogóle działalność publiczną naszego obozu nie opiera się nigdy na obronie interesów partykularnych.

Chodzi tu o rzecz nieporównanie większą, niż interes tego czy owego obywatela. Chodzi o pewne zasady prawne, których poszanowanie jest podstawą praworządności i panowania prawa w państwie.

Wchodzą tu w grę następujące zasady. Przedewszystkiem zasada niezawisłości sądów i nienaruszalności wyroków sądowych. Sąd wyrokuje na podstawie prawa i sumienia sędziowskiego i żadne władze, ani wykonawcza, ani ustawodawcza nie mogą wyroku uchylić.

Nowa ustawa zasadę tę narusza. Sąd Najwyższy we wszystkich sprawach rewindykacyjnych orzeka, że konfiskaty powstaniowe były aktami gwałtu i bezprawia, że przez czas do powstania niepodległości państwa Polskiego przedawnienie nie biegnie i przyznał spadkobiercom powstańców pełne prawo do spadku według ustawowych zasad spadkobrania. Nowa ustawa tezę Sądu Najwyższego obala i uchylił: moc niewykonalnych jeszcze, ale w niektórych wypadkach już prawomocnych wyroków.

Następnie nowa ustawa ma moc wsteczną, odbiera spadkobiercom powstańców prawa już przez nich posiadane, a więc pogwałcona zostaje zasada, że prawo wstecz nie działa.

Wreszcie nie mniej ważną jest zasada równości interesów cywilnych państwa i obywateli wobec prawa. Dotąd państwo w procesie cywilnym występowało jako strona w żadnym stopniu nie uprzywilejowana wobec toczącej z nią spór strony — osoby prywatnej. Nowa ustawa całkowicie tę zasadę również przekreśla. Państwo przegrało kilka, czy kilkanaście procesów ze swymi obywatelami i wydaje ustawę, żeby ratować swój stosunkowo drobnny interes materialny od skutków niepomysłnych dla skarbu wyroków. To nie jest godne państwa praworządnego. Podkreślić trzeba, że ustawa dotyczy tylko tych majątków skonfiskowanych, które są w posiadaniu skarbu państwa, nie dotyczy natomiast tych, które są w rękach prywatnych. Ten fakt jeszcze wyraźniej podkreśla nierówność interesów majątkowych państwa i takichże interesów obywatela.

Stworzenie nierówności pomiędzy interesem cywilnym państwa a obywatela jest precedensem niesłychanie niebezpiecznym z punktu widzenia pewności obrotu prawnego. Jeżeli państwo w drodze ustawy, jednym pociągnięciem pisma, przez powstanie na komendę posłów i senatorów większości rządowej pozbawia praw majątkowych potomków bohaterów narodowych, to jaką pewność może mieć, dajmy na to, przedsiębiorca pozostający w stosunku umownym z państwem, że jego prawa majątkowe, jego należności od skarbu za wykonanie roboty, czy dostarczony towar będą należycie respektowane.

Z prasy.

Treść sztuki pozostaje bez zmian.
O projektowanych rzekomo zmianach w rządzie pisze „Gazeta Warszawska“:

„Zapowiedziane przez czynniki sanacyjne zmiany w rządzie oznaczają przesilenie w tonie obozu rządowego, uderzenie jednej grupy pułkownikowskiej na drugą. Przesileniu temu odpowiada proces fermentacyjny w łonie parlamentarnego klubu BB. W polityce gospodarczej zapowiedziane zmiany oznaczają przywrócenie pewnego rodzaju twardości p. Prystora przez stosowanie rozmaitych „ulg“, których stopień i zasięg zależą od osoby gospodarczego „wicekanclerza“.

Niedługo zobaczymy, co z tego wyjdzie. Chociaż jeden z „wtajemniczonych“ konserwatystów zapewnia, że przed wyjazdem p. Piłsudskiego do Egiptu zostały przygotowane zapieczone listy do rozmaitych osobistości, to jednak wydaje się nam, że p. Prystor, o którego zdrowie tak dbają jego „przyjaciele“, będzie tu miał jeszcze coś do powiedzenia. Szturm na Pałac Namiestnikowski ma duże znaczenie tylko dla bezpośrednio zainteresowanych. Dla społeczeństwa i trapiącego je kryzysu oznacza on jedynie zmianę dekoracji i kilku aktorów. Treść sztuki, a zwłaszcza jej zakończenie, pozostaje bez zmiany“.

„Groch z kapustą“.

Coraz uporczywiej w dniach ostatnich krąży pogłoski, zanotowane także przez nas, o zamierzonej rekonstrukcji rządu i o planowanym rozwiązaniu sejmu oraz o nowych wyborach na jesień.

Pogłoski te tłumaczy „ABC“ w artykule p. t. „Wzdłuż, w poprzek i dwa razy na ukos“:

„Łatwo domyślić się jakie jest źródło tych pogłosek. Chodzi o coraz większe kłopoty, z którymi musi się poradzić w łonie własnej większości sejmowej. Przez całą długość klubu BB. biegnie zasadnicza rysa przeciwieństw politycznych. Z jednej strony mamy tutaj sztabardowych przedstawicieli programu i gospodarki wielokapitałowej, z drugiej młgawicow, ale bardzo liczny oboz radykalizmu społecznego z trzema odmiannymi: syndykalistyczną, socjalistyczną i neo-faszystowską.

Druga rysa, idąca w poprzek większości rządowej, to głębokie różnice w dążeniach i programie gospodarczym rolników i wielkiej przemysłu.

Najważniejszą, najbardziej „strukturalną“ rysą, są różnice w poglądach ustrojowych poszczególnych grup BB. Tutaj mamy do czynienia już nie z „mozaiką“, ale z prawdziwym „grochem z kapustą“. Trudno byłoby odnaleźć jakąś doktrynę ustrojową, którą nie miała w BB. swych żarliwych i zdecydowanych zwolenników. Monarchiści i republikanie, socjaliści i faszyci, demokraci i syndykalisci, liberali i zwolennicy „absolutnej dyktatury“.

Wreszcie ostatnia rysa biegnąca zyzgawkowatą linią na ukos law BB. powstała na tle różnic w ustosunkowaniu się do Kościoła.

Wzdłuż, w poprzek i dwa razy na ukos przecinają Klub BB. głębokie rysy różnic ideowych i programowych. Wynika z tego masa walk, a w ostatecznym wyniku chaos, podkopujący coraz wyraźniej fundamenty sanacyjnej „siły“.

Błędy naszej polityki zagranicznej.

„Kurier Lwowski“ w artykule wstępnym wykazuje błędy polity-

ki zagranicznej, widocznie ulegającej wpływowi masonerii, niedoceniającej znaczenia Francji. A przecież

„ona Francja jest dziś bezspornie mocarstwem i ekonomicznie i militarnie najsilniejszym. Rzut zaś oka na mapę wystarczy, aby stwierdzić, że ona jedna może nas uchronić od ataku niemieckiego, ewentualnie w razie tego ataku rozstrzygnąć starcie na naszą korzyść“.

A przecież koncepcja przyjaznego sąsiedztwa współpracy z Niemcami, sformułowana nam gorliwie przez Anglię i Stany Zjednoczone, zbankrutowała również.

W państwie naszego zachodniego sąsiada coraz głośniejszy i coraz bezceremonialniejszy mówi się o nowym rozbiore Polski...

I nie uchroni nas przed niebezpieczeństwem Liga Narodów, której bezzębnie wykażają wojna chińsko-japońska.

W takim stanie rzeczy jedyną kotwicą bezpieczeństwa dla Polski pozostaje i być może ostatnią — zwrócić uwagę na zdrowy rozum sojuszu z Francją.

Niestety, błędy lat ostatnich zepsuły ten stosunek. Lewica szerzy hasła pacyzizmu i rozbrojenia moralnego, pod którymi kryje się tendencja do pozyskania Niemiec za wszelką cenę dla koncepcji ekonomicznej współpracy. W gruncie rzeczy ideologia pacyzystyczna jest pozorem, a lewica działa pod wpływem międzynarodowych sfer finansowych i masonerii, która często kieruje się swą naczelną dewizą — zwalczania za wszelką cenę Kościoła Katolickiego. A Polska mimo wszystkich wysiłków, jakie czyniła w ostatnich czasach jej możni wrogowie, jest dalej katolicka“.

Stosunek Brianda do Polski.

„Kurier Poznański“ w artykule poświęconym Briandowi, w ten sposób ocenia stosunek jego do Polski oraz stanowisko nasze wobec zmarłego:

„A my Polacy? Mamy szacunek dla indywidualności zmarłego francuskiego meza stanu, ale stwierdziliśmy, że polityka jego przysporzyła Polsce nie jedną troskę. Byliśmy czasu wojny światowej przejęci lekkiem usadziennym, by powót do władzy Brianda nie kosztował Polski udaremnienia programu zjednoczenia i pełnej niepodległości wsu tek przerwania wojny z Niemcami i zakończenia jej nierozegraną. Nie wiedzieliśmy wówczas nawet, że w wielkiej tajemnicy, nawet przed francuskim światem politycznym, Briand był się zgodził wobec ostatniego ministra spraw zagranicznych Rosji carskiej Polkowskiego na to, że Rosja sama zdecyduje o zachodniej swojej granicy włączenie Polski, tak jak ówczesny rząd rosyjski przyznawał Francji prawo rozstrzygnięcia w zakresie własnej kompetencji o przyszłej wschodniej granicy francuskiej. To był grzech Brianda wobec Polski. Polityka zaś Brianda po wojnie, to była konsekwentna polityka ustępstw wobec Niemiec kosztem Polski. Liczył on się bardziej z zadowoleniem i radością Niemców aniżeli rozczarowaniem i troską Polaków.“

Rzecz inna, że jeżeli do tego doszło, większość odpowiedzialności za to ponosi polska polityka oficjalna. To, co przesyłaliśmy za czasów ministrów Skrzyńskiego i Zaleskiego, to było istotnie zupełnie bezkrytyczne powtarzanie przez rząd polski pacierza „briandowskiego“. Drogo za to Polska zapłaciła upadkiem własnych wpływów, a wyrośnięciem ponad nie wpływów niemieckich. I nie tylko niemieckich wpływów, lecz i buty i agresywności niemieckiej“.

O synka Lindbergha.

Pertraktacje z bandytami.

NOWY YORK. (Pat) W związku z pogarszającym się stanem zdrowia swej żony Lindbergh rozpoczął nową serję pertraktacji w celu odzyskania dziecka, które dotychczas nie doprowadziły do niczego.

LONDYN. (Pat) Wiadomości, jakie krążyły, że dziecko Lindbergha zostało już zwrócone rodzicom, okazują się narazie bezpodstawne. Natomiast uchodzi za fakt, że sprawy porwania dziecka są w kontakcie z Lindberghiem, którego powiadomili, że nie czują się jeszcze dość bezpieczni, aby z nim pertraktować i wydać mu syna. Złoczyńcy mieli zażądać od Lind-

bergha, aby po odebraniu dziecka nie zawiadamiał wcześniej jak w 72 godziny policji. Aczkolwiek wszyscy w domu Lindbergha zachowują ściśle milczenie, to jednak nie ulega wątpliwości, że za kulisami odbywają się ważne posunięcia i rozmowy. W każdym razie jest pewnym, że dziecko żyje i że znajduje się w rękach tych, którzy je uprowadzili.

Dziecko żyje i jest zdrowe.

NOWY YORK. (Pat) Donoszą że zrodził jakoby zupełnie miarodajnych, że dziecko Lindbergha żyje i jest zdrowe. Zwrot dziecka uwalniony jest od sfinalizowania układu pomiędzy Lindberghiem a osobnikami, którzy uprowadzili dziecko.

W redagowaniem przez p. Mackiewicza „Słowie“ ukazywały się na ten sam temat i w tym samym kierunku artykuły pp. Michała Obiezińskiego, Władysława Studnickiego i innych. Rzadko się ze „Słowem“ zgadzamy, ale te artykuły trafiły nam do przekonania.

Tymczasem ten sam p. Mackiewicz, redaktor „Słowa“, obrońca interesów ziemian, który w artykułach bronił praw potomków powstańców, w Sejmie wystąpił, jako referent projektu ograniczającego te prawa. P. Mackiewicz na posiedzeniu komisji podkreślił, że nie wstydy się kompromisu, ale sam fakt, że uważał za konieczne to podkreślić, dowodzi, że powinen był się wstydyżić rozbieżności pomiędzy działalnością redaktorską a poselską.

Jest to, widocznie, jakaś specjalna złośliwość ze strony kierowników klubu B. B., że kazali referować projekt ustawy skierowanej przeciwko potomkom powstańców właśnie p. Mackiewiczowi; a nie p. Sanojcy, któremu z podobnym referatem byłoby lepiej do twarzy.

Powinienby p. Mackiewicz w tym czasie zwrócić się z odpowiednią prośbą do swej władzy przełożonej. W każdym razie szyld konserwatywny do czegoś przecie obowiązuje.

O RÓŻNYCH RODZAJACH DOKTRYNERÓW.

Na temat powyższy wesoło chociaż nie bez gorczy gwarzy feljetonista „Kurjera Poznańskiego“.

W dawnej Grecji mawiano, że poetów należy obdarować wieńcem laurowym i... wypędzić poza mury miasta. Ten pozorny paradoks, to jednocześnie pogłaskanie i wymierzenie policzka jest w gruncie rzeczy łatwo zrozumiałe, jeśli się zważy, że duchownione dzieła poetyckie w praktyce mogą mieć skutki fatalne, wręcz przeciwnie zamierzeniom poety. Zapatrzone w świetlaną dal, poeta nie dostrzega rzeczywistości, to też zamiast osiągać wymarzony cel, często zbacza na bezdroża. A za nim na manowce ciągną ludzie, zasłuchani w piękno słów poety, zaślepieni i, jak on, nie dostrzegający rzeczywistości...

Doktryner to także poeta. Widzi przyszłość w najczudniejszych barwach, tęskni za nią i radby już dzisiaj sen swój przeżyć na jawie. Tak długo, jak nie opuszcza swego mieszkania, doktryner jest nieszkodliwy. I owszem można mieć sympatię dla jego tęsknot i szlachetnych intencji. Z chwilą jednak, gdy los daje mu w ręce władzę, gdy daje mu możliwość realizacji pomysłów, doktryner staje się niebezpieczny, a w miarę wcielania w czyn pomysłów, staje się i szkodliwy.

W pewnym kraju, którego nazwy nie wymienimy ze zrozumiałych względów kurtuazji, istnieją 3 rodzaje doktrynerów: do pierwszego gatunku należą doktrynerzy fiskalisci tak długo pilnujący gałąź, na której spoczywa skarb państwa, aż ta wyschnąwszy, grozi złamaniem. Do drugiego rodzaju należą doktrynerzy socjalni, odznaczają się oni dziwnym, powiadczym, nawykami: mianowicie głodzą tych, których kochają, a ponieważ kochają warstwę robotniczą, więc w sposób przemysłowy, przy pomocy t. zw. ciężarów socjalnych, zwiększają bezrobocie i

zubożenie mas. Do trzeciej wreszcie kategorii należą doktrynerzy, pracujący na polu higieny. O! są to dziwni panowie. Radziby widzieć kraj swój czystym od Holandji. To też, gdzie tylko mogą, realizują teorię higieny w praktyce, nie bacząc, że kraj ich ubogi, zacofany, jęczący pod działaniem strasznego kryzysu gospodarczego ma inne poważniejsze kłopoty i nie ma pieniędzy na różne innowacje, obce nawet bogatym państwom. Ale to ich nie obchodzi.

Gdy się kiedyś wydało, że importowane do kraju jabłka kalifornijskie zawierają ślady arszeniku, zastrzykniętego w obronie przed gasienicami, doktrynerzy nie zawahali się zatrzymać znienacka wagony „jabłeczne“ na granicy i narazić importerów na straty sięgające dziesiątków tysięcy, chociaż ów arszenik dzieciątku małego krzywdyby nie zrobił...

Margarynę zakazali pakować do waniek bukowych, nakazując pakowanie w pergamin, chociaż pergaminu w kraju się nie wyrabia, chociaż ten rodzaj pakowania podraża towar przeznaczony dla biednych, chociaż pozbawia się pracy setki pracowników, zatrudnionych przy produkcji potrzebnych dla margaryny 1.800.000 sztuk waniek...

Zabronili sprzedawać drob oskubany na targach, mimo, że właśnie oskubana kura, lub kaczką jawia, czy umarła naturalną śmiercią, czy też z ręki rzeźnika...

Bite ptactwo i dziczyznę zakazali wywieszać na drzwiach sklepów spożywczych, niewiedomo po co? chyba po to, aby psuło się w piwnicy...

Już dosyć, dosyć! Można by całą gazetę zapisać, cytując chlubne czyny doktrynerów na polu higieny. Lecz dosyć! A tylko jedno pytanie na zakończenie:

— Czy nie szkoda byłoby na drogę dawać im wieniec laurowy?

JAKĄ WŁADZĘ MA CESARZ JAPONIJ?

Cesarz Hirohito sprawuje władzę nie na mocy konstytucji, lecz z tytułu dziedzictwa. W r. 1868 cesarz Mei I. postanowił nadać Japonji konstytucję, która była podarunkiem raczej, gdyż lud nie dążył bynajmniej do ograniczenia praw monarchy autokratycznej. Ale też i konstytucja podarowana przez mikada nie ograniczała w niczem jego praw i przywilejów. Na mocy konstytucji powstał parlament, złożony z dwóch izb: pierwszej składa się z osób mianowanych przez cesarza, druga — właściwy parlament złożony — zostaje obrana na podstawie głosowania powszechnego. Rada ministrów odpowiedzialna jest jednak tylko wobec cesarza, on też decyduje w ostatniej instancji o dymisji gabinetu.

Jak we wszystkich krajach wschodnich, tak i w Japonji, politycy, urzędnicy, wojskowi nie cieszą się popularnością, a lud ma o nich opinję nie najlepszą. Autokratyzm stanowi tu przeciwwagę i lud widzi we władzy monarchy ochronę i ucieczkę przed nadużyciami i uciskiem biurokracji.

Aczkolwiek prerogatywy obecnego władcy Japonji, cesarza Hirohito, nie zostały uszczuplone przy przebudowie ustroju feudalnego i modernizacji państwa, to jednak zadania, które ma przed sobą do rozwiązania mikado obecny, są znacznie cięższe i trudniejsze, niż te, jakie rozwiązywał jego dziadek, cesarz Mei. Po jego śmierci Japonja wkroczyła na drogę rozwoju mocarstwa wojennego, wygrawszy wojnę z Rosją, ale jej struktura wewnętrzna nie uległa jeszcze decydującym zmianom. Następcą Mei, cesarz Yoshi przyłączył nowe terytoria do obszaru cesarstwa; za jego panowania Japonja wzięła udział w wojnie światowej po stronie aliantów. Od tej chwili cesarstwo japońskie stało się mocar-

stwem światowym, weszło w skład „koncertu“ wielkich mocarstw, otrzymało stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, zbliżyło się do świata zachodniego.

Objawując powiększony spadek po ojcu, cesarz Hirohito ma dzisiaj przed sobą większe zadania, niż jego poprzednicy na tronie. Cięży na nim obowiązek kierowania polityką wielkiego mocarstwa, które pretenduje do roli decydującego czynnika na Dalekim Wschodzie i rości sobie prawa do panowania nad brzegami Pacyfiku.

Wielkie cele stawia sobie dzisiejsza polityka mocarstwa, piętrzące się na drodze, po której kroczy państwo mikada. Odpowiedzialnością za losy państwa, za skutki polityki nie dzieli się mikada z nikim, on bowiem jest źródłem jedynym władzy w państwie, przed nim tylko są odpowiedzialni członkowie rządu i rady wojennej, która jest jednym z głównych filarów polityki Japonji.

W obecnych działaniach wojennych na terenie Mandżurji rozstrzygającym i odpowiedzialnym czynnikiem wobec kraju i narodu jest cesarz, którego główny doradca — rada wojenna — przygotowuje plany i przedstawia je do aprobaty mikada. W tych warunkach nie tylko parlament, ale i gabinet nie odgrywa poważniejszej roli podczas posunięć na szachownicy politycznej i militarnej, co się też uwidoczniło jaskrawo w postaci konfliktu między ministrem spraw zagranicznych, a ministrem wojny. Ten ostatni, jako członek rady wojennej, zależny jedynie od cesarza działał na własną rękę, wbrew opinji reszty gabinetu. Pomimo sprzeciwu pozostałych ministrów zwycięsko wyszedł z konfliktu minister wojny, który miał za sobą najwyższy autorytet i aprobatę cesarza.

Bolszewicy przy „robocie“.

Bawiąc od paru tygodni w Genewie delegacja sowiecka jako najlepszą rekwizyjną przeciw wojnie głosi „powszechne i zupełne rozbrojenie“, jednocześnie zaś współwyznawcy Radka i Litwinowa we wszystkich krajach pilnie pracują nad przygotowaniem powszechnej wojny domowej.

Oto kilka szczegółów z ostatniej doby, świadczących o działalności tych tak „pokojowo“ w Genewie nastrojonych ludzi, należących oświeceniowych „lojalnie“ do postępowania polityków Z. S. S. R.

We Francji, w Metz, wykryto wielką aferę szpiegowską na rzecz Sowietów; w Paryżu na dzień 4 b. m. przygotowano „czerwony dzień“ wywołał krwawą starcia.

W Niemczech wskutek wykrycia na okręcie „Syberja“ słynnego komunisty Drenka trzeba było zarządzić kontrole statków, przybywających z Rosji, tem bardziej, że na jednym z nich znaleziono oficera bolszewickiego, fabrykującego fałszywe paszporty. Z powodu niebezpiecznej działalności w Sztutgarcie musiano zlikwidować miejscowe organizacje komuni-

styczne. W Rumunji odkryto zorganizowaną przez bolszewików szkołę szpiegowską. W Czerniowcach natrafiono na organizację szpiegowską, stojącą w porozumieniu z komunistami Polski i Austrii.

W Atenach komuniści wywołali zajęcia przed gmachem ministerium sprawiedliwości.

W Zurichu i Genewie manifestacje komunistów wywołały krwawo zamieszki.

Udowodniono, że bunt w angielskim więzieniu w Dartmoor przygotowany był przez komunistów.

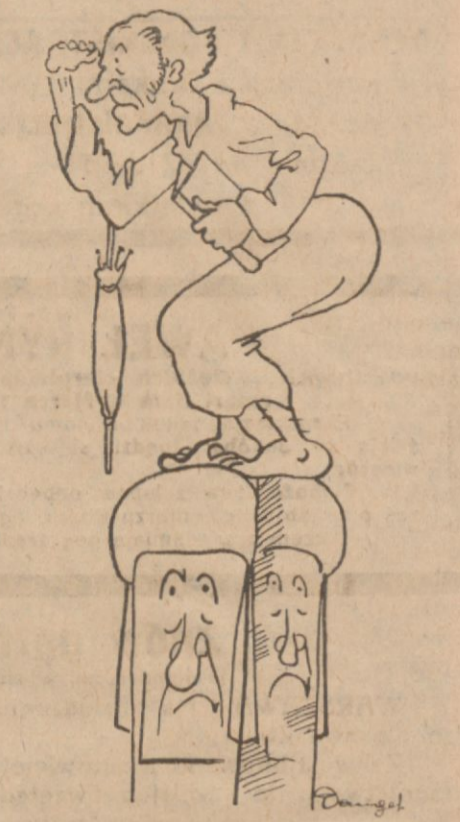
Do tego dochodzą ciągle zamieszki w Hiszpanji. Nawet w Urugwaju rząd zmuszony był dokonać licznych aresztowań, by zapobiec spiskowi komunistycznemu.

W Polsce wreszcie znane są wszystkim ciągle kłótnie komunistów i wszyscy pamiętamy jeszcze niedawną sprawę oficera sztabu głównego, skazanego na śmierć za szpiegostwo na rzecz Sowietów.

Przeciwno grypie, przeziębieniu

należy niezwłocznie zastosować tabletki Togał, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz zadbajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togał. Do nabycia we wszystkich aptekach. 6069—1 W. Z. P. N. 4

Projekt pomnika Mickiewicza w karykaturze.



Projekt à la Kuna. Godło: „Czy nie było tam lepszych projektów?“

SZKICE I OBRAZKI.

ROZWAŻANIA NA ZIMNO.

— Jakież tam u was w Wilnie? pytali u mnie ludzie, na południu (Warszawie, Lwowie, Krakowie) mieszkający. A ja jak zawsze, przesadzając lubiący, powiedziałem:

— Wiosna.

Dziwowało się ludziska. No bo to u nich ciepło, jak ciepło, śniegu nie ma, słońce w południe przygrzewa... ale do wiosny to jeszcze daleko...

Wiosna, już tak bardzo oczekiwana... Przyjeżdża człowiek do Wilna, a tu...

— Co będzie z tą wiosną nieszczęśliwą?

— Będzie!

— No dobrze, ale kiedy?

— W maju.

— W Alpacach kwitną już krokusy, a w Warszawie dwadzieścia kotów popiełniło samobójstwo, na tle miłosnego.

— To nic i u nas będzie ciepło.

— No poprawda to ja nie znam niko-go, kto by się na upał uskerzał w Wilnie.

— Ale ja znam.

— No, kto taki?

— Dyrekcja lombardu, podobno się poci.

— Pozatem nikt.

— Nikt.

— Podobno nawet kukielki w szopce akademickiej, trzęsą się ze sceny gdy na nich powieje pusta i chłodna widownia.

— W handlu lodowe zapory.

— Drzwi sklepów zarosły grzybem lodowym.

— Z żoną moją było jeszcze gorzej.

— ?!

— Chcąc by jej odtajało serce, kupilem jej kapeluszy i torebkę.

— No i co?

— Na chwilę odtajała, ale że jej się torebka nie podobała, zastygła znów.

— ?!

— I ma teraz miast serca ślizgawkę, na której się polknąć łatwo.

Ludzie krąży jacyś źli, mijają się szybko, z ledwością uchylając kapeluszy na powitanie, przesiadują w domach za kominem, gdzie udają kochających ojców i wierznych mężów.

Wieczorami z pustki międzyplanetarnej leją się całe kaskady mrozu, który zasłania miast publiczności w Lutni i na Pohulance...

Dyrektor Szpakiewicz zdobył się na gest szaleńczy, gest rozpaczny. Każdemu, kto by się odważył pójść do teatru daje „Wirtuti Militari“...

— Ale ponieważ już prawie wszyscy go znają, nikt do teatru nie chodzi.

Z rozpaczki zaproszono do Lutni Wionogradzka, która ma odprawić czarną mszę z „Czarodziejskim wrzuceniem“, ale i to na wiele się nie przyda.

Mróz wszystkim winien i na niego już niema rady...

Czuja się dzisiaj tylko dobrze mune egipskie (bowiem im jest wszystko jedno) no i ci co jadą do Egiptu...

Ba!... M. J.

Strajk w Toledo.

TOLEDO (Pat.) Wybuchł tu strajk ogólny jako protest przeciwko bezrobociu. Bezrobotni próbowali grabić sklepy. Poza tem wywoływali rozruchy w całem mieście. Doszło do starcia z policją, przyczem kilkanaście osób zostało ranionych. Po paru godzinach przywrócono w mieście spokój.

